

# Achremczyk, Stanisław

---

## Polityka bałtycka Jana III Sobieskiego

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 421-426

---

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

Stanisław Achremczyk

## POLITYKA BAŁTYCKA JANA III SOBIESKIEGO \*

Trzechsetna rocznica odsieczy wiedeńskiej przyniosła ogromne zainteresowanie epoką Jana III Sobieskiego. Pojawiło się wiele rozpraw poświęconych życiu i działalności Jana III. Przedstawiły one Sobieskiego jako wodza, polityka i dobrego gospodarza. Wśród tych licznych książek rozprawa Michała Komasyńskiego zasługuje na szczególne odnotowanie. Jej dwudziestotysięczny nakład bardzo szybko zniknął z półek księgarskich, co świadczy nie tylko o popularności osoby Jana III w naszym społeczeństwie, ale również o morskich zainteresowaniach czytelników. Dla mieszkańców Warmii i Mazur rozprawa Komasyńskiego jest tym bardziej interesująca i cenna, gdyż dwa jej rozdziały traktują o polityce Jana III względem elektora brandenburskiego i Prus Książęcych. W zasadzie od prac Kazimierza Piwarskiego nie było większych opracowań bałtyckiej polityki Jana III. Książka Komasyńskiego stanowi jak gdyby podsumowanie dorobku historiografii w tej dziedzinie. Autor odmiennie od Kazimierza Piwarskiego zajął się nie tylko polityką, ale też poczynaniami handlowymi zwycięzcy spod Wiednia. Rozdziały dotyczące spraw handlowych i gospodarczych zaliczyłbym do najciekawszych partii książki i to wnoszących wiele informacji dotychczas mało znanych lub nieznanymi wcale. Połączenie zagadnień gospodarczych, handlowych z politycznymi dało ciekawy obraz bałtyckiej polityki Sobieskiego. Komasyński słusznie zaakcentował niemały udział królowej Marii Kazimiery w realizowaniu tejże polityki.

Praca napisana w oparciu nie tylko o najnowszą literaturę przedmiotu, ale również o archiwalia polskie i francuskie składa się z pięciu rozdziałów, w których przemienne przedstawiono zagadnienia polityczne i handlowe. Komasyński swój zwięzły wykład otwiera rozdziałem noszącym tytuł *Magnat kresowy a morze*, w którym stara się ustalić przyczyny morskich zainteresowań Jana III. Drugi rozdział *Zwrot do Bałtyku* dotyka problemu nas bardzo interesującego, a mianowicie działań Sobieskiego mających doprowadzić do przyłączenia Prus Książęcych do Polski. W rozdziale trzecim omawia się *Handel morski króla*, w czwartym wraca do zagadnień politycznych ukazując powrót Sobieskiego do aktywnej polityki bałtyckiej u schyłku jego panowania. Ostatni rozdział *Handel morski Marysieńki* wprowadza czytelników w zagadnienia handlowe i gospodarcze. Opisano w nim wielką transakcję handlową królowej z Francją, w wyniku której polskie zboże popłynęło do głodującej monarchii Ludwika XIV. W tej cennej książce wzbogaconej ilustracjami zabrakło indeksu osób i miejscowości. Bardzo to żużba rozprawę i jeśli było poddyktowane konieczną oszczędnością papieru, to jest to źle pojęta oszczędność.

---

\* Michał Komasyński, *Jan III Sobieski a Bałtyk*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1983, 187 ss.

Jak już nadmienilem sporo miejsca poświęca autor doszukiwaniu się przyczyn narodzin morskich zainteresowań Jana III. Zwraca uwagę, że zagadnienia polityki bałtyckiej, rolę Gdańska w życiu Rzeczypospolitej doceniał już ojciec Jana III, Jakub Sobieski, światły senator epoki Wazów. Wielkie wrażenie na młodym Janie Sobieskim wywarły portowe miasta, które zwiędziały podczas wojażu po Europie zachodniej. Już wówczas zrozumiął znaczenie panowania na morzu. Magnat kresowy, jakim był Sobieski, za sprawami morza stykał się będąc w Gdańsku w poszukiwaniu zagranicznych towarów. W przeciwieństwie do innych wielkich właścicieli ziemskich ówczesnej Rzeczypospolitej nie tylko kupował potrzebne rzeczy, ale również sam sprzedawał płody ziemi wywożone później przez kupców gdańskich za granicę. Doskonale przeto zdawał sobie sprawę z potęgi handlu morskiego i z potęgi Gdańska trzymającego monopol na ten handel w ówczesnej Polsce. Owe morskie i pruskie zainteresowania Jana III można dostrzec studiując inwentarz ksiąg z jego biblioteki. W zbiorach królewskich były rozprawy o historii Prus Królewskich, o odrębnych prawach tej prowincji i o znaczeniu wielkich miast Gdańska, Torunia i Elbląga. Nie zabrakło opisów wypraw morskich oraz historii państw europejskich, amerykańskich, azjatyckich i afrykańskich. Pokażny był zbiór map i atlasów. Na szczególną uwagę zasługuje dzieło Hugona Grotiusa *Mare liberum*<sup>1</sup>. Książka ta omawiająca kwestie wolności mórz, prawa wolnej żeglugi i handlu stanowi dowód morskich zainteresowań Jana III.

Warto szerzej, niż to uczynił Komarzyński, opisać pierwsze kontakty Sobieskiego z Gdańskiem i Prusami Królewskimi. Autor ogólnikowo stwierdza, że Sobieski po raz pierwszy zawitał do Gdańska „w latach potopu szwedzkiego”. Tego twierdzenia podważyć nie można, ale można je uściślić. Otóż Sobieski po raz pierwszy przybył do Prus Królewskich w 1655 r., w czasie wyprawy wojsk szwedzkich do tej prowincji, jako sojusznik Karola Gustawa<sup>2</sup>. Po raz drugi zjawił się jesienią 1656 r. już u boku Jana Kazimierza, dowodząc pułkiem jazdy. Razem z królem schronił się w Gdańsku, dopiero w lutym 1657 r. opuścił to miasto. Później, jeszcze w czasie wojny polsko-szwedzkiej dwukrotnie przynajmniej bywał w Gdańsku. W latach 1658 i 1659 przyszło mu walczyć na terenie Prus Królewskich na czele dywizji wojska<sup>3</sup>. Po zakończeniu wojny zabiegał o uzyskanie w tej gospodarnej prowincji bogatych królewskich ziem. W krótkim czasie stał się największym właścicielem ziemskim w Prusach Królewskich. Najpierw w 1667 r. został starostą gniewskim. W 1673 r. otrzymał sejmową zgodę na utrzymywanie tegoż starostwa przez cztery generacje Sobieskich, a w r. 1676 sejm przyznał mu, już jako królowi, Gniew w dożywocie<sup>4</sup>. Stąd wielka dbałość Sobieskiego o to starostwo. Podniósł je ze zniszczeń wojennych. W 1670 r. wysłał do Gniewa tysiąc talarów, ponad trzysta wołów i dwie szkuty ze zbożem. W sumie kosztowało go to wszystko 20 tysięcy złotych polskich podczas, gdy dochodu zbyt wielkiego ze starostwa jeszcze nie miał<sup>5</sup>. Przez Gniew szedł handel królewski

1 S. Kamasara, *Jan III Sobieski — miłośnik ksiąg*, Wrocław 1982, s. 127.

2 J. Wimmer, *Tradycje wojskowe rodu Sobieskich*, Sobótka, 1982, nr 2, s. 157.

3 S. Herbst, *Wojna obronna 1655—1660*, w: *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660*, Warszawa 1957, t. 2, s. 112; A. Przyboś, *Stefan Czarniecki w latach «Potopu» 1655—1660*, w: *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660*, s. 152.

4 P. Czaplewski, *Senatorowie święccy, podskarbitowie i starostowie Prus Królewskich 1454—1772*, Toruń 1926—1928, s. 83.

5 K. Krupiński, *Rola starostwa gniewskiego w gospodarce Jana Sobieskiego*, Sobótka, 1982, nr 2, s. 293.

w stronę dóbr ukraińskich i odwrotnie w kierunku Gdańska. Setki wołów pędzonych z południa Rzeczypospolitej zatrzymywał Sobieski w starostwie gnińskim, by sprzedać je wówczas, kiedy w Gdańsku będą oferować za nie jak najwyższą cenę. W 1672 r. Sobieski na krótko został starostą tucholskim, a w grudniu 1673 r. międzyłęskim<sup>6</sup>. W 1673 r. rozpoczął też starania o przejęcie od gdańszczan starostwa puckiego. W kwietniu r. 1673 zostały one uwieńczone powodzeniem. Sobieski odzyskał starostwo od Gdańska, zaspokoikwszy uprzednio pretensje Kazimierza Zawadzkiego, którego mianował starostą lipińskim. Starostwo puckie do 1667 r. należało do Zawadzkich, potem otrzymali je gdańszczanie jako rekompensatę za wydatki pieniężne wyłożone na wojnę ze Szwedami. Pozbawieni w taki sposób starostwa Zawadzcy podnieśli protest i rozpoczęli spory z Gdańskiem. Pisząc o antygdańskim nastawieniu Kazimierza Zawadzkiego należy pamiętać, co legło u podstaw takich jego poglądów. W 1685 r. Jan III kupił rozległe dobra wejherowsko-rzucewskie. Gromadzenie licznych posiadłości ziemskich, bo przecież zostając królem stał się jeszcze Sobieski władcą ekonomii malborskiej i nowodworskiej, wywarło niepokój w Berlinie. Rezydent pruski w Warszawie Hoverbeck uznał, że takie postępowanie króla jest celowe i to niosące zagrożenie Prusom Książęcym. Wybór Sobieskiego na króla wzmógł obawy w Berlinie i nadzieję stanów Prus Książęcych, walczących z absolutystycznymi dążeniami elektora, iż Polska opowie się po ich stronie. W czasie, gdy Jan III obejmował tron, stany Prus Książęcych przegrały walkę o zachowanie swych przywilejów i niezależności<sup>7</sup>. W 1674 r. przeпадł korzystny moment dla zrealizowania planów zajęcia Prus Książęcych. W chwili podpisywania porozumień z Francją i Szwecją sytuacja wewnętrzna w Prusach Książęcych nie układała się pomyślnie dla Polski, pojawiły się wprawdzie protesty przeciw polityce fiskalnej elektora brandenburskiego, ale nie tak silne jak w latach poprzednich. Ciekawe stwierdzenie Komaszynskiego, iż Sobieski „starał się pozyskać sobie poddanych elektora” oraz, że „przyjmował wielu niezadowolonych z rządów Fryderyka Wilhelma na swój dwór lub do wojska” wymaga szerszego potraktowania, niestety autor tego nie uczynił. To, że poddani elektora służyli w wojsku polskim bądź litewskim nie musiało oznaczać niezadowolenia z rządów elektorskich. Brak wiadomości, by udało się Sobieskiemu zorganizować stronnictwo propolskie w Prusach Książęcych. Pewne kroki poczynił w tym kierunku wojewoda inflancki Jan Wilhelm Schlieben, ale nie przyniosły one spodziewanych rezultatów. Zresztą Rzeczpospolita przed i po Sobieskim nie potrafiła utworzyć silnego propolskiego stronnictwa w Prusach Książęcych. Komaszynski słusznie zwraca uwagę, że stosunki polsko-brandenburskie z chwilą objęcia tronu przez Jana III uległy pogorszeniu. Traktaty z Francją w Jaworowie i ze Szwecją w Gdańsku kierowane były przeciw elektorowi, z myślą przyłączenia Prus Książęcych do Polski. Ta zmiana polityki Jana III z południowej na północną korzystna dla interesów państwa polskiego nie znalazła pełnego zrozumienia wśród społeczeństwa szlacheckiego. Antybrandenburską politykę Jana III poparły stany Prus Królewskich przywiązując dużą wagę do wypadków rozgrywających się w Prusach Książęcych i w powiecie lęborskim oraz bytowskim. Natomiast szlachta wielkopolska zajmowała zupełnie odmienne stanowisko. Przeciw elektorowi branden-

6 P. Czaplowski, op. cit., ss. 138, 207.

7 K. Piwarski, *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk—Bydgoszcz 1946, ss. 174—175.

burskiemu ostro występowali na forum sejmu nie tylko wymienieni przez Komaszynskiego wojewoda pomorski Jan Ignacy Bąkowski i Kazimierz Zawadzki, ale również sędzia ziemski lęborski, Piotr Przebendowski, oraz pisarz ziemski lęborski, Jan Kczewski. Właśnie Piotra Przebendowskiego uznalibyśmy za głównego oskarżyciela polityki elektorskiej broniącego, i to z powodzeniem, praw i przywilejów szlachty lęborsko-bytowskiej. Stany Prus Królewskich konsekwentnie były w krytykowaniu elektora brandenburskiego. W latach 1674 i 1677 zobowiązały swych posłów sejmowych do sprzeciwiania się potwierdzeniu przymierza polsko-brandenburskiego<sup>8</sup>. Postawa posłów Prus Królewskich ułatwiała Sobieskiemu realizację planów przyłączenia Prus Książęcych do Polski. Charakterystyczna jest zmiana stanowiska szlachty Prus Królewskich po uderzeniu wojsk szwedzkich na Prusy Książęce u schyłku 1678 r. Nastąpiła ona jednak po wycofaniu się Jana III z planów zajęcia Prus Książęcych. Wymieniony przez Komaszynskiego wojewoda malborski (od 1677 r.), Jan Ignacy Bąkowski, zwolennik antybrandenburskiej polityki, w grudniu 1678 r. uważał, że przystąpienie Polski do wojny nie jest celowe, bowiem w razie zwycięstwa Szwedów wojska elektorskie będą broniły się na linii Wisły, jeżeli natomiast zwycięży elektor brandenburski to z pewnością zajmie Elbląg. Wówczas zarówno Rosja, jak i Turcja zerwą traktaty z Polską i uderzą na osłabioną Rzeczpospolitą<sup>9</sup>. Stany Prus Królewskich podjęły jednak środki mające służyć obronie prowincji, mianowicie wezwały szlachtę pod broń i żądały utrzymania wojsk polskich w Prusach Królewskich. Armia szwedzka, która pod wodzą generała Henryka Horna pod koniec października 1678 r. uderzyła z Inflant na Prusy Książęce działała opieszałe. Komaszynski jej liczebność ocenia na 15 tys. żołnierzy. Historycy bardzo różnie podają liczbę wojsk szwedzkich, przeważa jednak twierdzenie, iż po stronie szwedzkiej było 12 tys. ludzi. Ostatnio tę właśnie liczbę podał Edmund Cieślak w części drugiej drugiego tomu *Historii Pomorza*<sup>10</sup>. Byłbym ostrożny w twierdzeniu, że „szlachta, lud i chłopci biorą stronę silniejszego i służą dobrowolnie wrogom swego władcy, niezadowoleni z trybu jego panowania”. Wkraczający Szwedzi nie napotkali wprawdzie w Prusach Książęcych większego oporu, sympatyzowała z nimi nawet ludność Litwy pruskiej i część mieszkańców Królewca, ale o gromadnym popieraniu wojsk szwedzkich nie było mowy. Wojna wywołała panikę i ucieczkę ludności z Prus Książęcych. Uciekinierzy szukali schronienia na Warmii, co niepokoiło biskupa Jana Stefana Wydzę, a nawet w odległym Gdańsku<sup>11</sup>. Wojewoda inflancki Jan Wilhelm Schlieben, przebywając w tym czasie na Warmii pod pretekstem nabycia dóbr ziemskich, próbował wykorzystać sytuację i zorganizować opozycję przeciw rządowi elektorskim w Prusach Książęcych<sup>12</sup>. Poczynania jego nie znalazły wielu zwolenników. Wycofanie się Szwedów z Prus Książęcych przekreśliło ostatecznie plany Jana III. Po tym niepowodzeniu Sobieski zaniechał prowadzenia aktywnej polityki bałtyckiej, chociaż nie znikły plany przyłączenia Prus Książęcych do Polski.

Drugi zwrot Sobieskiego ku Bałtykowi omawia Komaszynski w rozdziale

<sup>8</sup> S. Achremczyk, *Prusy Królewskie wobec polityki wewnętrznej i zagranicznej Jana III Sobieskiego*, Zeszyty Naukowe PAX, 1983, nr 3, ss. 55–57.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 57.

<sup>10</sup> E. Cieślak, *Brandenburski absolutyzm w Prusach Książęcych*, w: *Historia Pomorza*, t. 2, cz. 2, Poznań 1984, s. 491.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 492.

<sup>12</sup> S. Achremczyk, *Prusy Królewskie*, s. 44.

O sojusz z Koronami Północy. Pokazuje tu daremne wysiłki zawiązania sojuszy ze Szwecją i Danią. Na uwagę zasługuje informacja, iż do niepowodzeń królewskiej polityki bałtyckiej przyczynił się wówczas między innymi kasztelan chełmiński, Jan Jerzy Przebendowski. Generalnie należy stwierdzić, że Jan III w polityce zagranicznej nie odnosił sukcesów.

Na dworze królewskim rozdziły się nie tylko plany zajęcia Prus Książęcych, ale również ożywienia polskiego handlu morskiego, w którym król odgrywał rolę znaczącą. Już na początku rządów Sobieskiego powstał taki plan zatytułowany „Projekt handlu jaki można prowadzić w Polsce”. Jego autorstwo przypisuje się Janowi III. Wszystkie plany i projekty handlowe uwzględniały rolę Gdańska w wymianie handlowej prowadzonej drogą morską. Dominująca pozycja Gdańska w handlu morskim drażniła od dawna szlachtę i dwór królewski. Sobieski mimo sprzyjającej sytuacji, spowodowanej konfliktami wewnętrznymi w Gdańsku, nie zdołał ograniczyć miejskich przywilejów, chociaż doprowadził do wzmocnienia pozycji królów polskich w mieście. Do zniesienia przywilejów Gdańska nawoływał wymieniony przez Komarzyńskiego Kazimierz Zawadzki w traktacie dedykowanym Janowi III, a ogłoszonym drukiem w 1676 r. w Krakowie<sup>13</sup>. W rozdziale siódmym tegoż traktatu *lus vectigalium* Zawadzki występował ostro nie tylko przeciw Gdańskowi, ale również Elblągowi. Żądał zwiększenia opłat skarbowych do skarbu Rzeczypospolitej oraz oskarżał Gdańsk o nadużycia sądowe zwłaszcza w stosunku do szlachty. Podnosił też, że Gdańsk zająwszy półwysep helski i starostwo puckie umocnił swe władanie nad Bałtykiem ze szkodą dla królów polskich. Co zatem radzi Zawadzki przedsięwziąć, aby poskromić to potężne miasto? Proponuje zniesienie tych przywilejów Gdańska, które są sprzeczne z ustawami państwowymi. Poleca przywrócenie krzyżackiego systemu podziału culaży, tj. 2/3 jej dochodów oddać królowi, a pozostałą resztę przeznaczyć na rzecz Prus Królewskich. Administracja tego cła miała być w rękach szlachty. Gdyby te dwa środki nie przyniosły rezultatu wówczas Rzeczpospolita powinna przystąpić do budowy nowego portu niezależnego od Gdańska. Zawadzki wymienia Władysławowo jako dogodne miejsce na budowę portu, jeżeli ono nie odpowiadało wtedy radzi znaleźć lokalizację między Szkarpawą a Elblągiem. W stosunku do Elbląga, Zawadzki wysuwa mniej zarzutów. Oburza się na dopuszczanie cudzoziemców do praw miejskich, na sprawowanie i popieranie mennonitów. Nie zatrzymuje się szerzej nad kwestią budowy nowego portu, jednak myśl jego jest godna uwagi, gdyż była ona zgodna z koncepcją króla. Sobieski z chwilą gdy został starostą puckim próbował wykorzystywać port w Pucku do eksportu produktów rolnych<sup>14</sup>. Warto zatem zbadać jaką rolę odgrywał port pucki w planach handlowych Jana III. Na okres rządów Sobieskiego przypada ożywienie gospodarcze małych miast Prus Królewskich, a także zorganizowania związku tychże miast mającego służyć obronie miejskich przywilejów. Niewątpliwie mogło to posłużyć w walce z Gdańskiem. Świadomy antagonizmu małych miast z Gdańskiem podkanclerzy litewski, Stanisław Antoni Szczuka, już po śmierci Sobieskiego wy-

13 T. Mączyński, *Kazimierz Rogala Zawadzki. Jego życie i dzieła*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 1929, R. 35, ss. 123—129.

14 W 1668 roku Gdańszczanie obawiając się wzrostu przeładunków w porcie puckim wydali zakaz eksportowania towarów przez ten port. Niebawem popadli w związku z tym w konflikt z sędzią ziemskim łeberskim, Piotrem Przebendowskim, który starał się o wywóz drewna. W 1676 r. na zlecenie Sobieskiego port pucki zaczął pracować. Zob. Cz. Biernat, *Życie portowe Gdańska w XVII—XVIII w.*, w: *Pomorze Nowożytnie*, t. 2, Warszawa 1958, ss. 266—267.

sunął ciekawy projekt ograniczenia uprzywilejowanej pozycji Gdańska w zakresie sprzedaży zboża. Proponował on powierzenie handlu szlacheckim zbożem miastom nadwiślańskim oraz Puckowi<sup>15</sup>. Jan III nie zdecydował się podnieść Pucka do roli poważnego konkurenta Gdańska. Skoncentrował swe wysiłki na budowie portu w Połędzie. Już w 1682 r. zainteresował się Połęgą kupiec amsterdamski Schmidt<sup>16</sup>, przedstawiając Janowi III projekt odbudowy portu przy ujściu rzeki Świętej. Dopiero w 1685 r. energiczni kupcy angielscy przystąpili do realizacji tych planów. Rokująca nadzieję działalność Anglików niebawem załamała się. Dotychczasowa literatura historyczna upadek portu w Połędzie przypisywała bądź gdańszczanom zaniepokojonym nowym konkurencyjnym ośrodkiem handlowym lub elektorowi brandenburskiemu<sup>17</sup>, troszczącemu się o interesy Królewca. Komarzyński natomiast przekonująco udowadnia, iż do upadku portu w Połędzie przyczyniła się królowa Maria Kazimiera.

Na marginesie tych rozważań warto wydobyć zainteresowania Jana III zmierzające do poprawienia żeglowności Wisły. W 1677 r. sejmik generalny Prus Królewskich, obradujący w czasie pobytu Sobieskiego w tej prowincji, podjął uchwałę o naprawie szpicy mątawskiej i uregulowaniu tym samym dolnego biegu Wisły. Uchwała przewidywała wspólne wydatki skarbu prowincji i państwa na ten cel. Poparły ją wielkie i małe miasta Prus Królewskich, ale zabrakło środków państwowych.

Drobnych nieścisłości w pracy Komarzyńskiego jest niewiele, na niektóre z nich postaram się zwrócić uwagę. Autor z reguły nie podaje imion, a czasami i nazwisk ówczesnych dygnitarzy wymieniając ich tylko po tytułach sprawowanych przez nich urzędów. A czytelnik z chęcią dowiedziałby się np., iż kasztelanem gdańskim w schyłkowym okresie rządów Jana III był Marcin Borowski zwolennik partii francuskiej. Różnie też podaje datę wyjazdu Jana III do Gdańska. Sobieski wyruszył do Gdańska nie latem, a wiosną 1677 r. Towarzyszył mu Michał Radziejowski, wówczas jeszcze nie biskup. Został nim dopiero w 1679 r. Godna podkreślenia jest uwaga Komarzyńskiego, iż Radziejowski był dobrym znawcą problematyki morskiej i zwolennikiem interesów Polski na morzu.

W 1693 r. Jan Jerzy Przebendowski nie był jeszcze wojewodą malborskim, a tylko kasztelanem chełmińskim.

W sumie otrzymaliśmy interesującą, pisaną pięknym językiem rozprawę, którą czyta się z wielką przyjemnością; nawet sprawy gospodarcze przedstawił autor w nie nużącej formie, unikając powodzi liczb i procentów. Na podkreślenie zasługuje kojarzenie spraw politycznych z handlowymi przy omawianiu bałtyckiej polityki Jana III.

---

15 S. Achremczyk, *Związek małych miast Prus Królewskich w latach 1683—1772*, *Zapiski Historyczne*, 1979, t. 44, z. 1, s. 28.

16 W. Odyniec, *Polskie dominium Maris Baltici*, Warszawa 1982, s. 76.

17 J. Wildner, *Projekt Franciszka Piłsudskiego odbudowy portu pod Połęgą*, *Rocznik Gdański*, 1937, R. 9—10, *passim*; W. Odyniec, *op. cit.*, s. 76, 77.